

Życie

Wieczorne

Rok II

Łódź, poniedziałek 13 stycznia 1947 r.

Nr 12 (63)

Zwrot w polityce Anglii

Zdecydowana poprawa stosunków z ZSRR

NOWY JORK. Londyński korespondent dziennika „New York Times” Brown stwierdza, że widoki na powodzenie konferencji moskiewskiej są, zdaniem rządu brytyjskiego, obecnie znacznie większe w wyniku zanotowanej ostatnio poprawy stosunków brytyjsko-radzieckich.

Powołując się na miarodajne źródła Brown utrzymuje, że dla skonsolidowania tego postępu w brytyjskiej polityce zagranicznej nastąpi prawdopodobnie symptomatyczny zwrot w kierunku Wschodu.

Przez całe dwa tygodnie brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wypełniał obrady gabinetu szczegółowym przeglądem wypadków, zaszłych w Nowym Jorku podczas konferencji Wielkiej Czwórki i obrady te stanowiły właściwie

nie zwrot polityki brytyjskiej w kierunku poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Gabinet z naciskiem podkreślił poprawę stosunków brytyjsko-radzieckich, postanawiając nie szczędzić wysiłków w kierunku ich skonsolidowania i pogłębienia.

Zdaniem Londynu od czasu zakończenia wojny stosunki między obu państwami nigdy nie były tak dobre, jak w chwili obecnej.

Oznaką tej pozytywnej atmosfery jest wizyta Montgomery'ego w Moskwie i zapowiedziany przyjazd Wasilewskiego do Londynu.

Bardzo ważne dla kupców i rzemieślników

O czym mówili pp. Jolliot w Łodzi?

Trucicielka czy szpieg?

Jim Atkins

Odznaczenie małż. Jolliot

WARSZAWA. Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć Irenę i Fryderyka Jolliot Curie za zasługi na polu nauki dla dobra całej ludzkości oraz w dziele utrwalenia więzów przyjaźni polsko-francuskiej orderami Odrodzenia Polski 2-iej klasy.

W sobotę, dnia 11 bm. Prezydent Krajowej Rady Narodowej dokonał w Belwederze aktu dekoracji.

Gandhi głosi zgodę

LONDYN. Agencja Reutera donosi z New Delhi, że Gandhi kontynuuje rozpoczętą 1-go stycznia pieszą wędrówkę po wioskach wschodniego Bengalu.

Rząd Bengalu przydzielił Gandhimu wbrew jego sprzeciwowi specjalną ochronę.

Gandhi odwiedził dotychczas 5 wiosek, głosząc wśród Hindusów i Muzułmanów zasady braterskiego współżycia.

Nic o Niemczech bez Polski!

Żądamy udziału nie tylko w Londynie lecz i w Moskwie

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera podkreśla, że Polska i Czechosłowacja są dotychczas jedynymi krajami, które oficjalnie wyznaczyły delegatów na londyńską konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych. Małe państwa w liczbie 18 nie ukrywały na ogół chłodnego ustosunkowania się do procedury, która ma być zastosowana przy wysłuchiowaniu poglądów tych państw.

Ogłaszając skład swej delegacji, złożonej z 20 osób, Polska zaznaczyła wyraźnie, że zamierza wystąpić z wnioskiem o dopuszczenie delegacji bezpośredniej nie tylko na konferencję londyńską, lecz również i moskiewską.

18 małych państw nie spieszy się do wyznaczenia swych przedstawicieli, którzy przy obecnej procedurze spełniali by jedynie rolę świadków - rzeczoznawców.

W Londynie nie spodziewają się przyjazdu niektórych delegacji przed początkiem lutego.

W londyńskich kołach miarodajnych spodziewają się, że jedna z pierwszych decyzji zastępców ministrów spraw zagranicznych będzie zgodą na wysłuchanie punktu widzenia rządu austriackiego. Za wysłuchaniem delegacji austriackiej wypowiadają się m.in. Niemcy, które nie traktują Austrii jako państwa nieprzyjacielskiego.

Francja dotychczas nie odpowiedziała jeszcze na notę austriacką, domagającą się dopuszczenia przedstawicieli tego państwa na konferencję.

Bomba w kwaterze RAF

RZYM. Sojusznicza policja wojskowa wykryła w śmietniku hotelu w Rzymie, w którym mieści się kwatera RAF podłożoną bombę. Poszukiwania nastąpiły po zawiadomieniu telefonicznym, że hotel zostanie wysadzony w powietrze. O próbę zamachu podejrzewa się żydowska organizacja terrorystyczna Irgun Zwi Leumi.

Próby wskrzeszenia Rzeszy

Germańskie zakusy pod maską socjalizmu

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Monachium, że przybył tam na konferencję niemieckiej partii socjal-demokratycznej przewodniczący tej partii Schuhmacher.

Oświadczył on w wywiadzie, że zdaniem jego przyszedł parlament niemiecki powinien być parlamentem Rzeszy. Decyzje parlamentu różnych państw niemieckich nie mogą być

wyrazem woli całego narodu.

Schuhmacher zdał na konferencji sprawę ze swej podróży do Wielkiej Brytanii. Oświadczył on m. in. że we wszystkich sprawach granicznych, czy to na wschodzie, czy na zachodzie niemiecka partia socjalistyczna przeciwstawia się polityce faktów dokonanych.

Na politykę niemiecką nie może wpływać polityka mocarstw okupacyjnych, a w nowym porządku międzynarodowym — zdaniem Schuhmachera — wszystkie kraje w jednakowym stopniu muszą przyjąć udział. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, aby Niemcy pozbyli się kompleksu, że mają do spełnienia na świecie jakąś misję.

„Jako Niemcy — oświadczył on — nie mamy misji, a tylko funkcję do spełnienia w centrum Europy, funkcję, która jest nader doniosła”. Schuhmacher stwierdził, że partia socjal-demokratyczna zaleca koalicję partii socjalistycznych w różnych państwach strefy amerykańskiej.

Schuhmacher podkreślił z zadowoleniem, że wygrano już bitwę przeciwko partykularyzmowi i obecnie istnieje tylko jedna partia socjal-demokratyczna.

Pakt Turcji z Transjordanią

LONDYN. Jak donoszą z Ankary prowadzone tam od pewnego czasu pomiędzy Turcją i Transjordanią rokowania doprowadziły do podpisania paktu przyjaźni pomiędzy obu krajami.

W Turcji bawi obecnie z oficjalną wizytą król Transjordanii Abdullah.

Vietnam walczy

LONDYN. Specjalny wysłannik agencji Reutera donosi z Viet-Namu, że należy poważnie się liczyć z oświadczeniem powstańców, iż będą walczyć do ostatka.

W szeregu dzielnic Hanoi oddziały powstańcze zламaly z całą bezwzględnością opór Francuzów.

Katastrofa samolotu

LONDYN. W Kanale La Manche w pobliżu wybrzeża francuskiego rozbił się angielski samolot pasażerski. Kilka samolotów oraz statków wyruszyło na poszukiwania rozbitego samolotu. Poszukiwania są utrudnione przez bardzo słabą widoczność na Kanale La Manche.

Stanowisko republikanów USA

Przemówienie sen. Vandenberg

NOWY JORK. Republikański senator Vandenberg wygłosił na Kongresie pierwsze przemówienie na temat gospodarczej i zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych.

Vandenberg poparł obecną dwupartyjną politykę zagraniczną i stosunek Ameryki do Związku Radzieckiego, wypowiadając się również za bardziej otwartym poparciem Czang-Kai-Szeka.

W sprawach gospodarczych — zdaniem se-

natora — Ameryka winna trzymać się umów dwustronnych i domagać się wzajemności w obniżeniu opłat celnych oraz w rozbudowie handlu.

Ameryka jest gotowa rozbroić się w takich granicach, w jakich uczyli to inne państwa i pozwoli na to stać się ONZ, które winny zagwarantować wszystkim bezpieczeństwo.

Podwyżka płac nauczycieli

Rozporządzenie Rady Ministrów

WARSZAWA. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 9 stycznia r. b. uchwalono rozporządzenie w myśl którego przyznany został specjalny dodatek nauczycielski w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, nauczycielom zatrudnionym w szkołach państwowych i publicznych z wyjątkiem nauczycieli objętych dekretem z dnia 31 października 1946 r. do dodatku od uposażeń oraz nauczycieli szkół rolniczych.

Dodatek ten przysługuje niezależnie od innych dodatków służbowych nauczycielstwa.

Rozporządzenie to ma być w pełni wypłacone bytu nauczycieli objętych dekretem 100 tysięcy osób. Jednocześnie Ministerstwo powołało uchwałę zabraniającą pociągania przez komitety rodzicielskie przy szkołach państwowych i publicznych, jakkolwiek okresowych świadczeń pieniężnych na rzecz szkół od dzieci, których rodzice przynależą do związków zawodowych.

Uchwała powyższa wchodzi w życie z dnia 1 lutego r. b.

Odbudowa celem ludzkości

Trygve Lie o międzynarodowej sytuacji

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse z Meksyku, minister spraw zagranicznych tego państwa Torres wydał przyjęcie na cześć generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie.

W wygłoszonym przemówieniu Lie wyraził przekonanie, że żaden naród, nie bierze udziału poważniej pod uwagę możliwości jakiegokolwiek konfliktu. Wszystkie narody kon-

centrują obecnie swoje wysiłki w kierunku odbudowy materialnej i gospodarczej.

Mówiąc o zasadach ONZ Trygve Lie podkreślił, że jednym z naczelnych obowiązków tej organizacji jest wzmocnienie autorytetu Rady Bezpieczeństwa i praca nad powszechną poprawą życiowych warunków ludności całego świata.

Jim Atkins

Codzienny film powieściowy
„Echa Wieczornego“

Jim Atkins wychowywał się u O'Hary wraz z córką jego Mabel. Po śmierci ciotki, Alice, Jim zamieszkał w Chicago. Tu dowiedział się o porwaniu Mabel przez dzikie szczepy Siuksów. Ruszył jej na ratunek. W drodze do Arizony wstąpił do oberży, gdzie doszło do awantury. Zaatakowany serią z Coltów skoczył na konia z zamiarem wycofania się z opresji. Ścigany przez

zbirów — runął w przepaść, na dnie której był strumień. Gdy przyszedł do siebie po ciężkiej walce z prądem strumienia dosiadł swego rumaka i po długiej i wyczerpującej podróży ujrzał wreszcie hacjendę O'Hary. Szybko porozumiał się z O'Harą i nie zwlekając, ruszył w drogę. Jechał trzy dni i trzy noce. W pewnej chwili, gdy odpoczywał, zobaczył Mabel. — Było

to przywidzeniem i szybko się z tym pogodził. Gdy usnął, posłyszał czyjeś jęki. Zaintrygowany tym pobiegł w kierunku dobiegającego go głosu i dostrzegł wilka, uwięzionego w potrzasku. Uwolnił go. Wilk wyczuł w Jimie dobrego człowieka. Pobiegł za nim i za koniem. Tymczasem „Bawole Oko“ dostrzegł „bladą twarz“ i doniósł o tym ojcu. „Białe Pióro“ poprzy-

siągnął Jimowi śmierć. Wykonawcą planu miał być „Bawole Oko“. Udał się. Koni Jima rażony zatrutą strzałą Siuksa padł bez życia. W międzyczasie nad głowę Jima zawisło nowe niebezpieczeństwo. „Białe Pióro“ wymierzył się na niego dźdzą. Ura- tował Jima wilk. Zawarli ze sobą przy- jaźń. W dalszej wędrówce natknęli się na biwaki Indian.



Niebezpieczeństwo było zbyt bliskie aby nie zachować jak najdalej idącej ostrożności. Jim oderwał oczy od szczeliny górskiej i zadowolony ze swych spostrzeżeń, jechał się zsuwać ostrożnie ze skały.

Gdy doszedł do połowy jej wysokości i gdy tylko kilka potężnych głazów oddzielało go od namiotów czerwonoskórych, przycisnął się i wyjął Colty z olster.

Szedł stale w kierunku, skąd dochodziły go głosy. Dla większej zaś ostrożności położył się na brzuchu i dalszą trasę przebywał czołgając się.

Tak dobrnął do skały, która w pewnym miejscu tworzyła głęboką szczelinę. Gdy uniósł się z ziemi i wyprostował kości widok jaki ujrzał, napęlił go grozą. Oto przed nim...

Jutro cięgi do'szy

Bardzo ważne dla kupców i rzemieślników

Jakie dowody uzna Urząd Skarbowy?

Nowe przepisy skarbowe obliczone są na walkę z paserstwem, kradzieżami, i handlem anonimowym

— Nikt nie chce dawać rachunków! — oto bolączka kupców w r. 1945.

— Nie wszyscy wydają rachunki! Jak zaksięgować bez rachunku towar? — oto zmora, która gniołła kupców w r. 1946 i na początku 1947.

Szczególnie w r. 1947 w związku z przemusem, prowadzenia ksiąg podatkowych, uproszczonych i handlowych na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 31.10.46 r. — sprawa dowodów księgowych przybrała rozmiary bardzo poważnego dla kupców problemu.

— Czy można kupić towar bez rachunku w r. 1947?

— Można, gdyż art. 87 dekretu z dn. 16.5.1946 r. o postępowaniu podatkowym mówi wyraźnie, że rachunki wydaje się na żądanie kupującego. Z tego wniosek, że kupiec nie potrzebuje gwałtem swemu klientowi wypychać rachunku, gdy ten wzbrania się go przyjąć. Inna rzecz, że kupujący musi mieć r-k do księgowania i dla okazania Urzędowi Skarbowemu.

Nie jest więc obowiązkiem kupca sprzedającego towar wystawiać wszystkim kupującym rachunek, ale odmowa wydania rachunku przez sprzedającego, gdy kupujący żąda wystawienia rachunku dla udokumentowania zapisów w swych księgach handlowych uproszczonych lub podatkowych jest karalna.

Rząd postawił sobie jako zasadniczy cel walkę z paserstwem, kradzieżami „szabrami“, przez co dąży do umoralnienia społeczeństwa.

Co było dobre podczas okupacji, gdy pracowaliśmy wspólnie nad wymyśleniem różnych sposobów sabotażu, nie może być natomiast sposobem na oszukanie kupców w Odrodzonej Polsce.

— Jak ma wyglądać rachunek?

Art. 86 dekretu o postępowaniu podatkowym wyraźnie określa, że rachunek powinien zawierać: nazwę firmy (imię i nazwisko sprzedającego (dostawcy), dokładny adres sprzedającego (dostawcy), datę, numer kolejny r-ku, nazwę firmy (imię i nazwisko) kupującego (odbiorcy), do którego ma być zakupiony (odbiorcy), nazwę i rodzaj towarów, ilość i cenę jednostkową każdego rodzaju towarów, łącznie wartość należności, podpis sprzedającego (dostawcy).

A więc rachunek niekoniecznie musi być zaopatrzony pieczęcią firmy, wystarczy podpis sprzedającego.

— Czy wolno wystawiać zastępcze rachunki, podpisane w formie protokołu przez 2 czy więcej osób?

Bardzo często w życiu praktycznym utarł się zwyczaj, że kupcy, rzemieślnicy, a nawet przemysł pod Zarządem Państwowym, wystawiali zastępcze rachunki, i by zalegalizować ich formę, pisali rodzaj protokołu podpisanego przez współpracowników czy przygodnych świadków kupna.

— Czy są one prawomocne, czy dla urzędów skarbowych będą podstawą do uznania zapisów w księgach podatkowych, uproszczonych i handlowych.

Bezsprzecznie stanowią one pewnego rodzaju dokument prawny albo raczej namiastkę dokumentu, ale budzi on poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Nie bowiem nie mówi ten dokument, czy towar pochodzi z legalnego źródła, czy też z kradzieży, nie ujawnia nazwiska sprzedającego lub jeśli nazwisko podane w protokole, czy ono jest fikcyjne, nikt z podpisujących nie może tego w 100 proc. zagwarantować. Dokument taki kryć będzie w dalszym ciągu anonimowców, pomagając im w rozwoju handlu anonimowego.

Przed wojną walczył rząd i społeczeństwo z przemysłem anonimowym, dziś wszyscy walczyć musimy z handlem anonimowym. Anonimowcy — to ludzie bez skrupułów, to ludzie, którzy chcą nielegalnie zarobić, nie wymieniając swego nazwiska, by uniknąć płacenia podatków. Są to pasożyty żerujący na moralnym orgazmie świata kupieckiego, który społeczeństwo polskie bardzo często utożsamia z szabrownikami, gdyż od szabrowników i złodziei mienia publicznego towar kupuje.

Co mówią o tym przepisy prawne?

Urzędy skarbowe uznają za należyte udokumentowane dowody wewnętrzne, o ile określają dokładnie cel i zaopatrzone są w datę i podpis osób, które dokonały następujących wydatków: za przejazd i diety, za opłaty dla trażarzy, woźnych, szatniarzy, służbę hotelową itp., za opłaty za przewóz towarów koleją i autobusem (jeśli nie ma biletu jako dowodu), za inne drobne wydatki, nie mogące jednak przekroczyć 2 proc. obrotu, a w niektórych wypadkach 1/4 proc. obrotu, na zakup znaczków pocztowych, stemplowych, blankietów wekslowych itp. drobnych wydatków biurowych.

Poza tym towar musi być zaksięgowany w chwili otrzymania, nawet jeśli towar przyszedł przed otrzymaniem rachunku lub konsygnacji. Wtedy należy sporządzić dowód wewnętrzny, w którym podajemy: dokładny opis otrzymanego towaru, wymienione nazwisko i imię (nazwę firmy) dostawcy, ilość i rodzaj towaru oraz cenę, datę sporządzenia dowodu i podpis kupującego.

Pojącego. Po nadejściu r-ku dowód wewnętrzny dołączamy do rachunku.

Jako dowody wewnętrzne dla prowadzących księgi uproszczone rozporządzenie Min. Skarbu przewiduje w § 29 dzienne raporty obrotów sporządzone: na wpływy kasowe — na podstawie dowodów utargu, które muszą być udowodnione kopiami wystawionych rachunków taśmami kas mechanicznych, kwitami z bloków kasowych lub zestawieniami, które zawierają zapisy poszczególnych pozycji, na wydatki kasowe — na podstawie rachunków, pokwitowań i dowodów wewnętrznych, na sprzedane towary bądź wykonane świadczenia usług na kredyt — na podstawie odpisów lub kopii wystawionych rachunków, książeczek obrachunkowych, kontrol itp.

Widzimy więc, że wyżej opisane zalecenia władz skarbowych w żadnym wypadku nie uwzględniają rachunków czy pokwitowań w formie protokołu, w którym by zgodność kupna rzeczy musiała być poświadczona przez świadków czy współpracowników. Władze skarbowe więcej mają zaufania przy wystawianiu dowodów wewnętrznych do podpisu podatników niż do przygodnych świadków.

mgr. W.

Inż. Ostrowski opracuje plan rozmieszczenia przemysłu w Łodzi

Biuro Planowania Zarządu Miejskiego m. Łodzi zaczyna przejawiać ożywioną działalność. W ostatnim czasie odbyto dwudniową naradę z inż. Wacławem Ostrowskim, rzeczoznawcą, zaproszonym przez Dział Techniczny Zarządu Miejskiego, w sprawie opracowywania projektu ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego miasta.

Na kilku odbytych konferencjach omówiono sprawę podziału miasta na zespoły dzielnicowe i rozmieszczenia ludności w dzielnicach oraz sprawy norm gęstości zaludnienia na tle norm, stosowanych przez P.C.S. w Warszawie.

nia przestrzennego miasta ułożono program opracowania zagadnienia rozmieszczenia łódzkich zakładów przemysłowych. Wykonanie tej pracy powierzono inż. Wacławowi Ostrowskiemu, który, jako były długoletni zastępca Kierownika Oddziału Regulacji Miasta doskonale zna teren łódzki i nad wymienionymi zagadnieniami pracował jeszcze w okresie przedwojennym.

Ogłaszajcie się

W »ECHO WIECZORNYM«

44 tys. koni dla Polski

Jak donoszą z Kopenhagi, Dania w ciągu najbliższych miesięcy dostarczyć ma Polsce 44.000 koni. Pierwsze transporty zostały już wysłane i jeżeli zamrożenie portów nie stanie na przeszkodzie, dostawy zostaną zakończone przed dniem 1 kwietnia rb., tak że konie będą mogły być użyte do wiosennych prac na roli w Polsce.

KRATECZKI

Sprawiedliwość

Słowo, pojęcie czy określenie „sprawiedliwość” gnębiły już od dawna ludzkość. Dla jednych ZŁO wydawało się DOBREM a inni w tym co było DOBRE widzieli ZŁO, ciekawsze zaś, iż jedni i drudzy mienili się sprawiedliwymi. Któż więc z nich był lepszy z t. n. istotnie DOBRY?

Taki sienkiewiczowski Kali umoralniał przez Stacha, twierdził, że jeśli uda mu się ukraść sąsiadowi krowę to będzie to dobry czyn i zasługa, a gdy Kalemu skradną owcę uznać to należy za grzech i hańbę. Kali nie był zły. Wierzył tylko w prawość tego co myślał.

Albo przenieśmy się do U. S. A.: gdy biały skrzywdzi murzynę pożytyją mu to za Dobro, a gdy murzyn skrzywdzi białego czeka go za to lincz. My to nazwiemy dajmy na to, absurdem — tam zamykają to w ramach SPRAWIEDLIWOSCI.

Dylemat ten nie zejdzie nigdy z ust świata. I nikt nigdy nie znajdzie granicy między ZŁEM A DOBREM, tak jak nikt z nas nie ma prawa nazwać się SPRAWIEDLIWYM.

PRAWDA O SZCZUPIORKU

Nieco odmiennie miała się sprawa w poniższym wypadku. Chodzi tu o Alojzego Szczypiorka, który z natury rzeczy miał usposobienie skłonne do filozofowania, a ponadto, w latach szczenięcych studiował teologię, oczywiście nie na uniwersytecie i nie spod ambon, lecz tak w ciichości ducha, mówiąc jasno, z cytatów Pisma Św.

Najbardziej przypadło mu do gustu zdanie, które powiada, „iż łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego”.

Alojzy Szczypiorek był człowiekiem głęboko wierzącym i z tytułu swej wiary chciał wszystkim swym bliźnim przychylić nieba. Krótko mówiąc kradł ich nie nie doczesne, owe marności nie godne spojrzenia a coś dopiero dźwignia.

Onegdaj, jadąc tramwajem zauważył leciwą panią do dość pokaźną sakiewkę na obfitym łonie.

Wzruszył się. Przed jego oczyma zakłócały obrazy piekła tak cudownie ujęte przez mistrza Dantego. Jednocześnie przyszło mu na myśl, iż ciężko byłoby tej pani przejść przez męki piekielne i „gwiznąć” jej sakiewkę.

Leciwa panna nie poznała się na dobroci Szczypiorka i zamiast Aniołów Stróżów wezwała... Milicję.

O „cudownych dzieciach”

Stuart Mill uczył się greki w 3-cim roku życia — 8 klas w... sześć miesięcy — Czy można fabrykować geniuszów?

Najbardziej cudownym dzieckiem jakie zna historia wszystkich czasów był Mozart. Pierwsze kompozycje muzyczne pisał już jako 4-letni chłopiec. W tym samym czasie zaczął wykazywać zainteresowania arytmetyką w tym stopniu, że... przez długi czas ku utrapieniu swych rodziców wypisywał kredą zadania arytmetyczne po wszystkich ścianach, stołach i krzesłach. Talent rachunkowy Mozarta zaniepokoił jego najbliższych, którzy sądzili, że miłość dla liczb poświęca dobrze zapowiadające się zdolności muzyczne. Stąd też może ciągnąć się przez całe życie Mozarta jego zainteresowania matematyczne równoległe do muzycznych.

Gdy miał 6 lat napisał pierwszy koncert na fortepian z którym wystąpił publicznie (!). Dwa lata później grał nie tylko na fortepianie ale i na skrzypcach i organach. W tym samym wieku lat 8-u mówił i pisał już po francusku, angielsku, niemiecku i włosku. W czasie swoich występów we Włoszech wzięcie jakie na słuchaczach sprawił ten 9-letni niespełna chłopiec było tak olbrzymie, że wszyscy przypuszczali, że to sprawa nie talentu Mozarta a czarodziejskiej siły pierścienia z szafirem, jaki mały Mozart nosił na palcu prawej ręki. Sugestia słuchaczy była tak wielka, że nawet proszono go o zagranie pewnej części koncertu... bez pierścienia z szafirem, na co Mozart oczywiście się zgodził.

Parę lat później Mozart otrzymał we Włoszech godność barona a jako 14-letni chłopiec powołany został na członka Towarzystwa Filharmonicznego w Bolonii. Rok później do dorobku muzycznego Mozarta należało już 6 oper, 20 Mszy na chór i orkiestrę, 12 arii, 2 chorale z orkiestrą, 19 symfonii, 16 różnych utworów na orkiestrę, 5 koncertów fortepianowych, 6 utwo-

Skutek był taki, iż Alojzy Szczypiorek stanął przed powagą pełnym obliczem sądziego grodzkiego. Ten zaś, prawdopodobnie mało wyrozumiały i ateista skazał go na pół roku więzienia.

Jest więc gdzie SPRAWIEDLIWOŚĆ? Jest — z tym tylko, że nie uwierzy w to Alojzy Szczypiorek.

JERZY NAŁĘCZ

rów na organy, 16 sonat na skrzypce i fortepian i 10 kompozycji na fortepian.

JOHN STUART MILL

Jeden z wielkich filozofów angielskich w trzecim roku życia uczył się już greki, w piątym łaciny. Jako 8-letni chłopiec studiował wyższą matematykę i historię a w dwu nastym roku życia — logikę i filozofię...

CZY MOŻNA WYCHOWAĆ GENIUSZA?

Borys Sidis słynny psycholog uniwersytetu w Harvard wychodził z założenia, że każdy przeciętny człowiek „zatrudnia” za ledwie połowę swego mózgu i że w związku z tym odpowiednie metody wychowawcze mogą spowodować u dziecka pełne wykorzystanie pracy mózgu i uczynić z niego geniusza. Z tym przeświadczeniem przystąpił do wychowania własnego syna Williama Jamesa Sidisa.

I istotnie — w trzecim roku życia udało mu się nauczyć chłopca czytać i pisać. W siódmym roku życia posłał go do szkoły a chłopiec odpowiednio przygotowywany przez swego ojca-psychologa w ciągu niespełna 6 miesięcy ukończył cały kurs szkoły 8-letniej. Po tym wysiłku wstąpił na uniwersytet (!) a jako 8-letni chłopiec opanował całkowicie łacinę, grekę, francuski, niemiecki i włoski oraz częściowo botanikę i muzykę. W jedenastym roku życia wstąpił na uniwersytet w Harvard celem studiowania wyższej matematyki.

Uniwersytet opuścił z wszelkimi honorami po czym w dalszym ciągu czytał, pisał i nauczał, gdy nagle w wieku lat 18 w tajemniczych okolicznościach znikł zupełnie z horyzontu.

Dopiero po siedmiu latach poszukiwań po całych Stanach Zjednoczonych udało się go odnaleźć... w pewnej firmie przemysłowej zajętej pilnie... buchalterią.

Jestem szczęśliwy — powiedział swym krewnym i znajomym. — Zajęcie to pozwala mi wreszcie odpocząć po tym wszystkim i zapomnieć...

DZIECKO - SŁOWIK

Ameryka ma swego fenomeny w gwizdaniu. Jest nim Earl Zabel, który zaczął gwizdać, gdy miał niespełna ...6 miesięcy. Cze-

ry miesiące później potrafił zagwizdać każdą melodię usłyszaną przez radio.

„SHIRLEJKA”, LENGLEN I JACKIE COOGAN

Jeśli mowa o fenomenach, nie można zapomnieć i o Shirley Temple, której fenomenalne sukcesy filmowe w Ameryce pozwoliły jej zarobić 2 i pół miliona dolarów w ciągu krótkiego okresu między 5 a 9 rokiem życia. Dla porównania należy wymienić, że słynna tenisistka francuska Suzanne Lenglen zdobyła mistrzostwo Francji w tenisie w wieku lat... 14.

Tak dobrze znany dzieciom całego świata Jackie Coogan, który był pierwszym „cudownym” dzieckiem na terenie kinematografii zarobił w ciągu 6 pierwszych lat swej kariery filmowej przeszło dwa i pół miliona dolarów. Obecnie Jackie Coogan tańczy zawodowo jako partner w jednym z nocnych klubów w Hollywood.

14-LETNI NAUKOWIEC

Przed wojną członkowie Królewskiego Towarzystwa Meteorologicznego w Londynie przeżyli nieładną sensację. Oto sekretariat Towarzystwa otrzymał szereg spostrzeżeń i uwag z zakresu meteorologii, które były tak rewelacyjne i ciekawe że postanowiono autora tych spostrzeżeń zaprosić na specjalną konferencję.

Kiedy zaproszony przybył okazało się że tym znakomitym naukowcem jest 14-letni chłopiec. Mimo tak młodego wieku niezwykle chłopiec otrzymał w kwietniu 1939 roku godność stałego członka Towarzystwa.

JAK PRZYSPOZYĆ GENIUSZÓW?

Dr Frazer Roberts z Instytutu Badań nad Rozwojem Umysłowym Człowieka w Bristolu na tle swych długich dociekań naukowych odkrył, że geniusze chowają się w rodzinach o małej ilości dzieci. Według jego danych statystycznych w rodzinach posiadających powyżej 6-ga dzieci jedna trzecia badanych wypadków to dzieci albo głupie albo słabo rozwinięte, gdy jeśli chodzi o dzieci uzdolnione to trafiły się one tylko w 4 procentach wśród rodzin t. zw. liczących.

Nowela

Włóczęga

Wracając z sumy panna Kamilla Planch obrzucała pełnym melancholii spojrzeniem pokój jadalny, gdzie od śmirci rodziców, jadła sama.

Opanowawszy się jednak prawie natychmiast poszła do kuchni, oczyściła obuwie z pyłu, otworzyła kredens, wzięła rondel i włożyła kawałek masła, następnie wybrała dwa jajka z koszyka.

Nagle znów ogarnęła ją tęsknota tak wielka, że niezdolna krzątać się dalej, wróciła do jadalnego pokoju, usiadła w fotelu i wybuchnęła płaczem.

Nastroj ten ogarnęła już rano. Tłumiła go, wślizgała w siebie.

Opadły ją bowiem bolesne wspomnienia. Tyle lat upłynęło już od chwili, gdy rodzicom swym zamknęła oczy na łóżku śmierci, a dwa lata przedtem porzuciła ją Karol. W pewne gorące popołudnie czerwcowe, pełne jak dziś wonnych aromatów letnich, otrzymała list pożegnalny od niego.

— Mój Boże! — szeptała urywającymi zdaniem, rozpamiętując niezapomnianą bolesną chwilę, kiedy cała drżąca w przeczuciu nieszczęścia, otwierała kopertę Kamilla była wtedy ładna, młoda dziewczyna, zakochana w nim na śmierć i snująca czarowne plany na przyszłość

A dziś... Dziś, nie miała innego celu w życiu poza pielęgnowaniem róż w swym ogrodzie.

— O jak nikczemnie okłamał ją Karol, przysięgając miłość i wierność do zgonu. Wierzyła w szczerą i prawdę słów jego ślepo. Gotowa była na wszystko czegośby wówczas zażądał od niej... On domagał się ślubu przede wszystkim... Bo panna Kamilla — jedynaczka, miała ładny posag... Była t. zw. bogata panną na wydaniu. Kiedy jednak odwróciła się karta, gdy niespodzianie jak grom z jasnego nieba nieszczęśliwa hazardowa gra jej ojca na giełdzie, doprowadziła do bankructwa i ruiny, łowca posagów puściwszy pannę Kamillę kantem, zwrócił oczy ku innej.

Panna Blanch, nie tylko nie znienawidziła obłudnika, lecz nie czuła nawet urazy do niego. I dziś rozmyślając nad gorzkim swoim zawodem, cierpiała jedynie powodu samotności.

— Miałabym dorosłe dzieci teraz... — szeptała zalewając się łzami.

W chwili, gdy, osuszwszy twarz, wstawała by zabrać się do roboty, rozległ się dzwonek w przedpokoju.

Przed drzwiami stał włóczęga, nie stary jeszcze, niezbyt brudny i dość milej powierchowości.

— Kawałek chleba, dobra moja pani

— wyszeptał. Lęk ogarnął pannę Kamillę na widok obcego człowieka. mimo to wszakże, podświadomie prawie, odezwała się odsuwając się na stronę: — Proszę wejść! Przybyły zawałał się utkwawszy pytający wzrok w mówiącą.

— Dziś niedziela. Zjemy śniadanie razem — ciągnęła panna Kamilla jak urzędnica dalej. Zaledwie wszedł do przedpokoju ciarki ją przeszły. A nuż ograbi ją... Zamorduje. Polecisz się wszakże opiece boskiej, dodała jeszcze z uśmiechem pokazując wieszadło. — Proszę po wiesić kapelusz.

Na stole, przy którym zasiadł włóczęga zjawiała się jajecznicza, butelka wina, wiktualia, na które panna pozwalała sobie rzadko.

Mężczyzna jadł i pił chętnie, powtarzając raz po raz: — Ach dobra moja pani! Panna Kamilla patrzyła w niego jak w tęczę... Zdawało się bowiem roman tyznej starej pannie, że to Karol siedzi teraz przed nią. Że mężem jej jest już od dwudziestu lat... Że smutki jej i zawody były tylko snem... Wnet jednak myśl jej wzięły zupełnie inny obrót. — Tak to Karol, nikt inny tylko on — mówiła w duszy do siebie, — nie powiodło mu się w życiu... i przecierpiawszy wiele przypomniał sobie o mnie... Wrócił... kocha mnie... Rzuć mi się na kolana lada chwila... wołając: — To ja, Kamillko! Przebac! Pamiętałem zawsze o tobie...

— Włóczęga tymczasem podjadłszy i popijawszy sobie, już przygryzając się

uważnie sąsiadce, która z wypiekami na twarzy i błyszczącymi oczyma uśmiechała się doń w sposób dziwny.

— Co to jest... Co się święci?... Czego ona chce ode mnie?... — myślał. — Czyżby? — dodał — wybuchając cynicznym śmiechem. Poskromił się jednak w mgnieniu oka, bo nie był złym z gruntu człowiekiem. Przeszedł cięgi w życiu... Nie był zresztą zawsze żebrakiem.

To też, kiedy panna Blanch nalewała mu trzecią szklankę wina, spytał, zaglądając jej głęboko w oczy.

— No i co dobra moja pani?

— Karolu to ty, nieprawdaż? — szepnęła mdlejącym głosem!

— A co! Przypuszczałem. Przypominam jej męża albo kochanka napewno.

— Juliusz mi na imię — rzekł głośno spuszczając przytem oczy...

— Juliusz? — powtórzyła panna Kamilla jak echo, i wszystka krew zbiegła jej do serca.

— Jestem z Chablis... — dodał jeszcze włóczęga.

Po długiej chwili milczenia panna Blanch przemówiła pierwsza nie swoim głosem:

— Późno już spóźni się na nie, pory. Odprowadziła włóczęgę do szosy.

Ten gorąco podziękował za królewskie przyjęcie ruszył w swoją drogę. Zaledwie jednak uszedł kilka kroków, obejrzał się chcąc ukłonić się „dobrej pani” raz jeszcze. Płakała zgięta we dwoje, na ławce przed drzwiami swego domu.

Trucicielka czy szpieg?

Burzliwa przeszłość sędziwej awanturnicy

Policji francuskiej udało się w Pa-ryżu złowić zagadkową aferzystkę, hrabinę Marga d'Andurain, która w Nicei usiłowała przemycić znaczne ilości złota. Wiadomo jednak, że hrabina d'Andurain ma na sumieniu sprawy o wiele poważniejsze. To też sędzia śledczy głowi się nad tym, o co ją oskarżać o trucicielstwo, zawodowe przemycnictwo, lub szpiegostwo, czy o te trzy zbrodnie razem.

Autentyczna arystokratka francuska hrabina d'Andurain liczy ponad 50 lat i ma za sobą niezwykle burzliwą przeszłość. Od pierwszej wojny światowej przebywała przeważnie na Bliskim Wschodzie, gdzie była bezpośrednio zamieszana w liczne afery polityczne, kryminalne i szpiegowskie. Kradzież pereł i tajemnicze zniknięcie lub śmierć około dwudziestu osób.

W ubiegłym roku hrabina była oskarżona o spowodowanie śmierci swego kuzyna, 26-letniego Raymonda Clerrisse. W 1936 roku zeznawała przed sądem w sprawie niewyjaśnionych okoliczności, wśród których zmarł jej drugi mąż, należący do bogatej rodziny baskijskiej. Pierwszym mężem hrabiny był szek arabski, który zmarł wskutek otrucia. Hrabina, która w tym czasie w przebraniu arabskim zwiedzała święte miasto Mekkę, została skazana przez

duchowny sąd muzułmański na śmierć przez powieszenie lub ukamienowanie. Zawdzięczając interwencji francuskich dyplomatów, król Ibn Saud uwolnił ją. Podczas pobytu na Bliskim Wschodzie hrabina odbywała częste podróże w towarzystwie podejrzanych osobników ze sfer międzynarodowych. Mówiono wówczas o niej, że pracuje dla angielskiego Intelligence Service.

PŁYNIE GĘSTA KRA...

Co dwie minuty to na węglu. Statki fińskie i szwedzkie odwiedzają Gdynię.

Gdynia, w styczniu

Wiatr od morza przy 20-stopniowym mrozie nie jest zjawiskiem pożądanym ani przyjemnym. Włóczę się po gdyńskim moście kłmiemy mroźną pogodę i podziwiamy jednocześnie kręcących się w podsztych napozór wiatrem kurteczkach „wilków morskich” różnego wieku, narodowości i i szarż.

Łazimy z naszym cicerone — oficerem paszportowym por. Ząbkem po wszelkich możliwych zakamarkach portu, niezatrzymywani przez straż portową.

Oficer paszportowy bowiem, to swojego rodzaju persona grata, jest to pierwsza osoba wstępująca na nowoprzybyły okręt. Nic więc dziwnego, że kapitanowie statków witają go jak dobrego znajomego, co umożliwia i nam zwiedzenie paru niedawno przybyłych transportowców.

Oto właśnie przed kilku godzinami przybył ze Szwecji wielki prom transportowy tzw. fera, mogący zabierać ładunek 590 ton tj. około 25 załadowanych wagonów towarowych. Gęsta krawidła obmarznęte nadbrzeże sprawiły, że dopiero po paru godzinach zdołano statek documować. Śródpokładzie fery, podobne jest do wielkiej hali dworcowej. Wszędzie krzyżują się szyny. — Właśnie parowóz wtacza pierwsze wagony z ładunkiem. Załoga wyległa prawdopodobnie na miasto. Tylko gdzieś niedługo spotykamy dwumetrowych Skandynawów, przy których nasi kolejarze upadają się do bładoliczych pigmejów. Po oślizgłych i stromych schodkach wdrapujemy się na górny pokład i widzimy małe jak pudełeczka i lśniące kabiny oraz urządzone

z komfortem salon. Grzejąc się przy ciepłym kaloryferze w klubowych fotelach, obserwujemy nieustanną pracę dźwigów portowych, ładujących właśnie węgiel na przybyły niedawno fiński transportowiec. Żelazna paszcza dźwigu zagłębia się łapczywie w czarną zawartość wagonu, by następnie powoli, jakby niechętnie, wypłuć tonowy ładunek w czeluść statku.

Co dwie minuty więcej minuty tona węgla. Dźwigi pracują bez przerwy, tak, że dosłownie kilku ludzi zdola załadować kilkuset tonowy statek w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu.

Ruch w porcie jest niewielki, parę statków szwedzkich i fińskich, jeden „Amerykan” no i „Bałtyk” przybyły tu jeszcze w wigilię. Bałtyk jest jednym z największych naszych statków handlowych typu „Liberty” o wyporności 15 tys. ton. Trudno mu się co prawda równać z „Queen Elizabeth” niemniej podszedłszy bliżej trzeba dobrze zadrzeć głowę, by dojrzeć kręcących się na pokładzie ludzi.

Tymczasem jeden z niewidocznych dla nas z powodu mgły statków, stojący na redzie „Fin” — wywiesił znak, że prosi o pilota. Mały, śmieszny holownik z banderą na nieproporcjonalnie wysokim maszcie, wiezie nas w parę minut później w stronę wejścia do portu. Gęsta krawidła napiera na stateczek ze wszystkich stron, lodowaty wiatr szczypliwy w policzki i nosy. Holownik co chwila musi przystawać pośród naciskających lodów. Potem kra rozstępuje się i znów kilkadziesiąt metrów walimy pełną parą. Wkońcu mijamy oszroniony i dziwaczny kształt zatopionego przy wejściu do portu „Gnei-

Podsluchane

Sześciolatek Wojtuś w towarzystwie siedmioletniej Basi wypytuje babcię:

- Babciu... A skąd ja się wziąłem?
- Bocian cię przyniósł...
- A Basia skąd się wzięła?
- Też ją bocian przyniósł.
- Wojtuś odciąga Basię na bok:
- Jak myślisz... czy nie czas by był babcię uświadomić?

Ciekawostki

PIERWSZY PODSTĘP

Drewniane, ładujące podobne do prawdziwych, modele armat używane były celem zmylenia przeciwnika w obu wojnach światowych. Pomysł ten nie jest jednak bynajmniej nowy.

Atakując twierdzę Boulogne w 1544 roku król Henryk VIII zadziwił wojska francuskie, wprowadzając do bitwy potwornej wielkości drewniane armaty. W niektórych z nich ukryte były działa prawdziwe.

Pierwszą zanotowaną przez historię ofiarą nowego wynalazku był hrabia angielski, Thomas Montacufe. Został on zabity całkiem przypadkowo przez pocisk artyleryjski dnia 27 października 1428 r. we Francji w chwili, gdy przypatrywał się przez okno twierdzy, toczącej się w pobliżu bitwie.

Powieść sensacyjno-szpiegowska

63

Napisał Mieczysław Sylwester



— To ostatnie tyczy się przede wszystkim ciebie. Z raną twoją jest coraz gorzej.

— Czy nie możnaby tu w jakiś sposób sprowadzić chirurga, bo operacja wyjęcia kuli staje się nieodzowna — zauważył garbus.

Mistrz zastanowił się.

— Tak jest, trzeba będzie o tym pomyśleć — oświadczył wreszcie.

Tu niespodziewanie wniósł się do rozmowy siedzący dotychczas w milczeniu inżynier Gliniec. Oczy świeciły mu obłokami blaskiem, a usta drżały nerwowo, kiedy on, gestykulując dziko, wołał:

— Oszuści, nikczemnicy, łotry! Wywiedliście mnie w pole, okłamaliście mnie ohydnie i okłamujecie w dalszym ciągu! Służyłem wam wiernie jak pies, wykradłem dla was stare plany szybu „Anastazja”, ożyściłem dawny chodnik podziemny, o którym tylko ja wiedziałem, przyłożyłem rękę do kilku zamachów, a wy w jakiś sposób odplacacie się mi teraz?

Oczy jego wylazły niemal z orbit, on zaś wył z wściekłości:

— Służyłem wam wiernie ja, brat „Druh grabarzy” i wypełniałem każdą waszą wolę! Żądałem tylko jednego: żebyście wzamian za to brali mnie na swoje satanistyczne obrzędy... Wiecie, że nie mogę się bez nich obejść... Ach te straszliwe, a cudowne nasze czarne msze! — Ta zgroza trupa pięknej kobiety, patronującej naszym obrzędami... Te szalone orgie w podziemnym grobowcu, ten niczem nie zastąpiony smak haszyszów, pomieszanych z wonią śmierci... Nie mogę obejść się bez tego!

Krzyk jego przeszedł w szloch.

— Służyłem wam wiernie, oddając na usługi bractwa swój majątek, swój talent i honor! Dlaczego oszukujecie mnie teraz? Dlaczego nie chcecie mnie brać więcej na swoje potajemne misteria, które są dla mnie wszystkim? Lecz dość już mam tego oszukiwania

i nie chcę o nim słyszeć!

Oczy jego stały się zupełnie błędne. Poznać było można, że półszalony Gliniec spełnił swoją groźbę.

Mistrz i „Piszczał spróchniały” zamienili ze sobą znaczące spojrzenie. Potem mistrz powstał, a podniósłszy rękę do góry, oświadczył uroczyste:

— Bracie „Druhu grabarzy” pohańbij swoją niecierpliwosć, albowiem zaprawdę powiadam ci, że w najbliższych już dniach zadość zostanie uczynionej twojej prośbie!

Coś tak bardzo przekonującego brzmiało w słowach szefa, że krnąbrny brat opuścił nisko głowę i uspokoił się niby chora kobieta wschodnia, na której rozpalonym czole położył czardziejski fakir dłoń.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY W POTRZASKU

W jednym z najbardziej z poczytnych dzienników ukazał się wiele mówiący anons:

„Konstelacja Koziorożca wróży nam pomyślność. Czekam! Czekam cię dziś wieczorem tam, gdzie zawsze. — Przyjdź”.

Serca kilku ludzi, którzy anons ten przeczytali, uderzyły mocniej w pierś.

Widocznie słowa te posiadały jakieś ważne znaczenie...

Jakoż w istocie przed godziną dwunastą niesamowite historie dziać pocze-

Noc była bezkسیężycowa. Wiał wicher, szeleszcząc wśród powiedlanych wienców, położonych na grobach i rozrzucając ich żałobne szarfy.

Marmurowe anioły i kamienne posagi milczały groźnie, spoglądając na jakieś cienie, zwolna wynurzające się ginące wśród grobów.

Z hebanowej ciemności wylonily się wreszcie dwie postacie, które doszedłszy ostrożnie do grobowca z czarnego granitu, odwalily jego płytę i zniknęły w posępnym podziemi.

W ślad za nimi wsunęły się jeszcze dwie zamaskowane postacie — poczem znowu cisza zapadła na cmentarzu.

Tylko na dalekich wieżach miasta zegary wybijały, jeden po drugim, północ.

Wreszcie zaskrzypiał znowu żwir, którym posypane były aleje cmentarne.

Z ciemności wynurzyły się dwie zamaskowane kobiety. Powoli doszły do grobowca, w którym odprawiać się zwykły obrzęd bractwa satanistów i wślizgnęły się do podziemia.

Chwilę potem z grobowca doszło coś niby urywany, napół stłumiony jęk — i znów wielka cisza zapanowała na cmentarzu.

A oto nowe trzy cienie: dwie kobiety i jeden mężczyzna wychyliłi się z ciemności nocy, ażeby zniknąć pod sklenieniem nieruchomego grobowca.

(d. c. n.)



BRAWO Ł.K.S.!

Hokeiści «Legii» pokonani w stosunku 2:0, 1:0, 1:0, 0:0

Wczoraj o godz. 12 na lodowisku W. K. S. Legia w Warszawie, odbył się rewanżowy mecz półfinałowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie pomiędzy Łódzkim Klubem Sportowym a warszawską „Legią”. Łodzianie z niepokojem oczekiwali wyniku a to ze względu na pierwsze spotkanie między tymi dwoma zespołami w Łodzi, które odbyło się w zeszłym tygodniu, zakończone nieznacznym zwycięstwem drużyny łódzkiej. Już o godz. 14 redakcja nasza otrzymywała liczne zapytania telefoniczne od kibiców i sympatyków Ł. K. S. o wynik spotkania warszawskiego. Dopiero w późniejszych godzinach popołudniowych udało się nam skomunikować z Warszawą i wtedy to otrzymaliśmy radosną wiadomość o zwycięstwie naszych chłopców na gorącym terenie Warszawy w stosunku 2:0!

Warunki atmosferyczne, w których odbył się wczorajszymi mecz były bardzo niekorzystne, gdyż przez cały czas padał

śnieg, uniemożliwiając normalną grę, mimo to przebieg spotkania był bardzo ciekawy a walka zacięta. Legia przystąpiła do tego spotkania ufna w zwycięstwo swych barw. Drużyna Ł. K. S. walczyła bardzo ambitnie i była wyraźnie drużyną lepszą, zwłaszcza pierwszy atak w składzie Król, Czyżewski i Kelm miał swój dobry dzień, stwarzając gorące sytuacje pod bramką Legii. Drużyna warszawska ograniczała się tylko do sporadycznych indywidualnych wypadków, które były bardzo groźne i nosiły w sobie zarodek bramki.

Obrona jednak łódzka a zwłaszcza Makuś tynowicz w bramce, który był bohaterem tego spotkania, paraliżowała wszelkie akcje napastników Legii, uniemożliwiając zdobycie bramki. Pierwsza bramka dla Ł. K. S. padła już w dziewiętnastej minucie pierwszej tercji ze strzału Czyżewskiego, drugą bramkę uzyskał Król w pierwszej minucie drugiej tercji. Wynik warszawski kwalifikuje Ł. K. S. do dalszych rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski, które odbędą się w najbliższym czasie w Łodzi.

Łódzki Okr. Zw. Kolarski po Walnym Zgromadzeniu

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, przy udziale prezesa P. Z. Kol. inż. Feliksa Gołębiowskiego, oraz przedstawicieli Wojew. Urzędu W. F. i P. W. por. Stahla.

Prezes P. Z. Kol. stwierdził, że Okręg Łódzki zajął pierwsze miejsce w Polsce pod względem organizacyjnym. Również w zbiorce na ekshumację zwłok ś. p. Tomasza Stankiewicza kluby należące do tego okręgu wykazały największą ofiarność.

Do ŁOZ Kol. należy 11 klubów z 80-ciu zawodnikami.

Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd ŁOZ Kol. który ukończył się następująco:

Prezes: Wierucki Stefan (ŁKS); V-prezes: Wróblewski Jan (KS „Tramwajarzy“). Sekretarz: Józwiak Wacław (KS „Tramwajarzy“); Sekretarz: Czyż Edward (ŁKS); Skarbnik: Marusiak Stefan (K. „Wi-M“ Gos

podarz Rzepecki Bolesław (KP. „Zjednoczone“); II Gospodarz: Krzywański Stefan (RTS TUR.); Ref. spraw sędz. i księgowy: Denys Bernard (KS „Naprzód“); Kapł. wysłigowy: Urbanowicz Klemens (PTC); Kapł. turystyczny: Tarczyński Kazim. (DKS); Zast. kapł. wysłigowego: Gałęcki Józef (ŁKS); Zastępcę kapł. turystycznego: Majewski Stanisław (PTS „Swt“); Pomoc sanitarna: Leonow Piotr (DKS) Komisja Rewizyjna: Kermen Paweł (DKS) Krachulec Zygmunt (ŁKS) Helmke Stefan (RTS TUR.); Delegaci na Walne Zebranie Polskiego Związku Kolarskiego: Wierucki Stefan (ŁKS); Józwiak Wacław (KS „Tramwajarzy“).

BATORY — TUR RZESZÓW 14:2

W Chorzowie w meczu o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie K. S. Batory pokonał rzeszowski TUR w stosunku 14:2.

WISŁA — SIEMIANOWICZANKA 4:4
W spotkaniu półfinałowym o drużynowe mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, które odbyło się w Krakowie, Wisła zremisowała z Siemianowiczanką 4:4. Ponieważ pierwsze spotkanie wygrała Wisła, tym samym zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek.

LECHIA — POMORZANIN 1:0
Rewanżowy mecz hokejowy w puli półfinałowej zakończył się zwycięstwem Lechii 1:0. Zwycięstwem tym Lechia zakwalifikowała się do finału rozgrywek o mistrzostwo Polski.

FINALIŚCI MISTRZOSTW HOKEJOWYCH
Po niedzielnych rozgrywkach, następujące drużyny zakwalifikowały się do gier finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski. ŁKS (Łódź), Lechia (Poznań), Wisła (Kraków) oraz Cracovia (Kraków) jako zeszłoroczny mistrz Polski. Finały odbędą się w Łodzi w dniach: 24, 25 i 26 bm.

BOKSERZY ŁKS WYGRYWAJĄ W POZNANIU
W Poznaniu odbył się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy ŁKS a HCP. Bokserzy łódzcy odnieśli łatwe zwycięstwo bijąc HCP w stosunku 11:5.

BOKSERZY GROCHOWA BIJĄ WISŁĘ 14:2
W niedzielę odbył się w Warszawie mecz bokserski z cyklu walk o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Spotkanie to wygrała mistrzowska drużyna Warszawy „Grochów”, bijąc krakowską „Wisłę” w wysokim stosunku 14:2.

Jedynie punkty dla Wisły uzyskał w walce półśredniej Nadkiewicz, który pokonał Więcka na punkty. Widzów około 3.000.

LUBLINIANKA ZWYCIĘŻA CKS 9:1
W Lublinie w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo Polski K. S. „Lublinianka” pokonał „Częstochowski Klub Sportowy” w stosunku 9:7.

DROBNE OGŁOSZENIA

LEKARZE
Dr JERZY KOWALCZYK — Choroby wenero-skrone, Żeromskiego 41 m. 1. g. 3-6.

Dr TADEUSZ CHECINSKI. Choroby wenero-skrone, Piotrkowska 157, g. 4-6.

Doktor REICHER, specjalista chorób wenero-skrone, Łódź, Południowa 26, przyjmuje od 2-5-ej.

Dr Jan FALKOWSKI — Chirurg - urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Piotrkowska 23 m. 4. 3-4 pp.

KUPNO I SPRZEDAŻ
MEDALIKI, łańcuszki, wszelkie wyroby złote i srebrne, najtaniej poleca „OKAZJA”, Kilińskiego 47.

BRYLANTY, złom ZŁOTY i srebrny, FOTOPARAT, lornetkę, projektor, znaczki FILATELISTYCZNE kupuje płacąc najlepiej „Okazja”, Kilińskiego 47.

ZEGARKI, KINOKAMERY, fotoaparaty, znaczki filatelistyczne, najtaniej poleca „Okazja” Kilińskiego 47.

RÓŻNE
GWARANCJE PISEMNA PÓŁROCZNA naszymu po naprawie w naszej firmie. „Radio-Service”, S. Koralewicz, Łódź, Piotrkowska 228, tel. 208-14.

DYŻURY APTEK
Dziś dyżurują apteki:
Cymera (Wólczańska 37). Bojarskiego (Przejazd 18). Unieszowskiego (Dąbrowska 24 b). Epsztajna (Piotrkowska 225). Trawkowskiej (Przejazd 56). Pawlukiewicza (Pomorska 12). Apteka Poczta (Piotrkowska 46).

Jak spędzić wieczór?

K I N A

ADRIA — Marszałka Stalina (Główna 1) — „Romans pająka”, II-ga część „Ulicy zło-czyńców”.

BALTYK (Narutowicza 20) — „Zakazane piosenki”.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wielki przełom”.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Nowe pokolenie”.

HEL (Legionów 2/4) — „Nowe pokolenie”.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „15-letni kapitan”.

OŚWIATOWE II (Rzgowska nr. 94) — „Dzieci kpt. Granta”.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki”.

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 74-76) — „Podrutek”.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Ich stu-1 ona jedna”.

ROMA (Rzgowska 26) — „Gunga Din”.

REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Midigan”.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Korsarze północy”.

SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Gdy Made-1 ona jedna”.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Podrutek”.

WISŁA — Daszyńskiego 1 (Przejazd) — „Romans pająka” i II-ga część „Ulicy zło-czyńców”.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zaka-zane piosenki”.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego Nr. 16) — „Zakazane piosenki”.

ZACHĘTA (Zgierska Nr. 26) — „Zamiec-1 onie”.

Kino „Bałtyk” — początek seansów o go-dzinie 13, 15.30, 18, 20.30.

Kino „Włóknarz” — początek seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.

Kino „Wolność” — początek seansów: 14, 16, 18, 20.

TEATRY

TEATR W. P. (Jaracza Nr 27) — godz. 19.15 — opera W. Bogusławskiego — „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale”.

TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada 21) godz. 19.15 komedia Błazińskiego „Pan Damazy”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻONIERZA (Daszyńskiego 34) godz. 19.15 — komedia J. Anouilha „Spotkanie”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (Piotrkowska 243) „Hrabia Luxemburg”.

TEATR „SYRENA” (Traugutta 1) — godz. 19.30 „Moja żona Penelopa”.

TEATR GONG (Południowa 11) — godz. 19.30 „Cocell Sylwestrowy”.

DZIECIĘCY TEATR KUKIELEK RTPD (ul. Nawrot 27, Dom Kultury Milicjanta) — o godz. 12-ej „Cztery mile za piec”.

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 8 stycznia 1947 r. w sprawie zakazu sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Na podstawie art. 4 p. f. ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 423), § 1 rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 351) oraz zgodnie z art. 46 ustawy z dn. 22 września 1946 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 274) zarządzam co następuje:

§ 1.
W dniach 17, 18 i 19 stycznia 1947 r. zakazuje sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych na terenie m. Łodzi.

§ 2.
Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia karani będą w trybie administracyjnym grzywną do 3.000 złotych lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia wykroczenia — grzywną do 5.000 złotych lub aresztem do 4-ch tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

§ 3.
Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA
(—) Kazimierz Mijał.

OGŁOSZENIE

Zarząd Oczyszczania Miasta ogłasza publiczny ustny przetarg na sprzedaż — 2-ch koni — cena wywoławcza zł 60.000 za dwa konie. Przetarg odbędzie się w dniu 17 stycznia r. o godzinie 10-ej w Łodzi, przy ul. Armii Czerwonej 32 (Rokicińska) Miejski Tabor Konny.

Tamże można w godz. urzędowych obejrzeć wystawione konie na sprzedaż. Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmować będzie urzędnik na miejscu w dniu sprzedaży od godz. 9.30 do 10-ej.

Odczytanie warunków przetargu nastąpi na miejscu przed rozpoczęciem przetargu. Łódź, 11 stycznia 1947 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta.



PONIEDZIAŁEK 13 STYCZNIA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 Artyści polskich kompozyt. 12.55 „10 minut poezji”. 13.05 Muzyka obładowa. 14.00 (z Łodzi) Liga Kobiet ma głos — 14.10 (z Łodzi) Skrzynka radiotechniczna. 14.15 (z Łodzi) Pieśni w wyk. K. Szubka-Nowskiego. 14.40 (z Łodzi) „Zyciorysy kandydatów do Sejmu Ustawodawczego”. K. Witaszewski i H. Wachowicz. 14.50 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 Aud. dla dzieci. 15.20 Reportaż. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.40 „Wspomnienie o Adamie Didurze”. 16.00 Dziennik. 16.20 Pog. sportowa. 16.30 „Śpiewajmy piosenki” 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych”. 17.55 Z życia kulturalnego. 18.00 Recital fortepianowy K. Roesner. 18.30 „Nauka przy głosniku”. 19.00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotniczych — 19.15 (z Łodzi) „Czy polski przemysł włókienniczy jest rentowny”. 19.25 (z Łodzi) Koncert solistów. 19.50 (z Łodzi) Sprawy bieżące. 19.55 (z Łodzi) Komunikaty. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Przemówienie ministra. 20.15 Dziennik. 20.25 Rozmowa z gen. Zawadzkiem, woj. śląskim. 20.35 „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich”. 21.00 Słuchowisko. 21.25 Recital Skrzypcowy I. Dubiskiej. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.15 Program na jutro. 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń. 23.10 Ostatn. wiad. dziennika radiowego. 23.30 (z Łodzi) Program aud. Rozgłośni Łódzkiej na jutro, 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.